Nr 34. Dnia 12 lutego. Środa. Dnia 31 stycznia (12 lutego) 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego", wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Gaudentego Biskupa W.
Jutro Ś. Juljana Męczennika.
Piątek: Ś. Walentega Męczennika.
Sobota: SS. Faustyna i Jowity MM.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 26 | Długość dnia godzin 9 minut 34
Zachód „ „ 5 „ 4 | Przybyło „ „ 2 „ —

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Ś. Juljanny Panny M.
Poniedziałek: SS. Sylwiusza B. i Donata
Wtorek: Ś. Konstancji Panny.
Sroda. Ś. Konrada Wyznawcy.

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, z 24-go stycznia r. b.:

Mianowani zostali: lekarze: pełniący obowiązki lekarza miejskiego w mieście Warszawie, radca honorowy *Przystański*—lekarzem komitetu czasowego lekarsko-policyjnego w Warszawie (od 28-go września); 1 karz miejski warszawski *Savary*—lekarzem komitetu czasowego lekarsko-policyjnego w Warszawie (od 29-go listopada 1878 roku).

Przyjęci zostali do służby lekarze: *Zaręba* — na pełniącego obowiązki lekarza miejskiego w mieście Warszawie (od 28 go września); *Groer*—na pełniącego obowiązki lekarza miejskiego w mieście Warszawie (od 29 go listopada 1878 roku); pracujący z wolnego najmu w warszawskim komitecie cenzury, niemający rangi Józef *Jasiński*—na pełniącego obowiązki pomocnika sekretarza warszawskiego komitetu cenzury (od 17-go stycznia 1879 roku). *(Dn. War.).*

Legat hr. Kickiego i Osady rolne.

(Dokończenie. Zobaczyć nr 33).

Przy rozważaniu praktycznych trudności wykonania zaleceń testamentu nader jasno się wreszcie przedstawiało, że wszystko z powodu braku kapitału obrotowego, z powodu upadku dzisiejszego, w jakim się majątki znajdują, tylko bardzo powoli i w długim lat przeciągu zrobićby można; trzeba będzie najprzód podnieść dochody z dóbr, wyrabiać je, a potem stopniowo wprowadzać po kolei co się da najłatwiej i najlepiej.

Nakoniec, ostatnia kwestja praktycznych trudności mogła się co do tego punktu przedstawiać, czy Towarzystwo osad rolnych może podejmować rzecz, która nie leży w atrybucjach jego ustawą wskazanych?

W kwestji tej zabiera głos najprzód Towarzystwo i powiedzieć ma, czy jest pomimo to gotowe się podjąć czegoś co wprost, bezpośrednio nie wydaje się jego obowiązkiem — a następnie zabiera głos rząd i zdecyduje, czy ze swego stanowiska pozwoli na to i upoważni Towarzystwo do zajęcia się tą sprawą czy nie?

Ponieważ co do tej ostatniej kwestji nic przewidywać naprzód nie można i poza obrębem dyskusji ją postawić trzeba, przeto tylko tam to pierwsze pytanie roztrząsane być mogło.

Niema wątpliwości, że to co w testamencie Kickiego jest zalecone nie wchodzi wcale w zakres bezpośrednich atrybucji Towarzystwa osad rolnych.

Związek pomiędzy jednem i drugiem zadaniem pośredni tylko dopatrzeć można, t. j. wpływ na umoralnienie pewnych klas ludności, podanie wzorów nauki rolnictwa i rzemiosł w specjalnie ograniczonym zakresie, nakoniec widoki, nader wprawdzie odległe postawione, ale niemniej istniejące, założenia kiedyś osady rolnej w jednym z majątków.

Z tego powodu, Towarzystwo bardzo wahać się mogło, czy powołanem się czuje, czy ma prawo i obowiązek do przyjęcia na siebie zadania, nader trudnego i kłopotliwego, które nie stoi w bezpośrednim związku z jego celami.

Jeżeli w decyzji Towarzystwa w dniu 18 stycznia zapadłej wyraziła się większością głosów mysl za przyjęciem, to nie bez wielostronnego zastanowienia się nad całością kwestyj wszystkich i pod wpływem pobudek, które ostatecznie charakteryzują stanowisko zajęte przez Towarzystwo osad rolnych w tej ważnej sprawie, a które należycie pojęte i rozumiane być przez ogół powinny.

Po wyjaśnieniu tedy dwóch pierwszych pytań, na początku postawionych: jakim jest testament Kickiego i wobec jakich warunków wykonania go widzimy, pozostaje tylko ostatnie jeszcze owo pytanie: jakie były pobudki Towarzystwa osad rolnych skłaniające go do przyjęcia zapisu?

III.

Niepodobna zrobić Towarzystwu zarzutu, że nie starało się wedle możności swej wystudjować pierwej gruntownie całej kwestji, zanim o niej zdanie swoje wyrzekło. Pośpiesznie nie działało, to pewno. Czy dobrze zrobiło że przyjęło zapis, to znów przyszłość okaże.

Ale nie ulega wątpliwości, że *chciało* zrobić dobrze, że się do pewnego stopnia wyrzekło samego siebie, t. j. że nie potrafiło odsunąć od siebie okazji przyłożenia ręki do czegoś ogólnie pożytecznego, chociaż to jemu samemu, jako Towarzystwu osad rolnych, pożytku niema przynieść żadnego.

W tem określeniu, sądzę, streszcza się najpotężniejszy argument, którym większość się rządziła, którym odpierała nader silne argumenty specjalne mniejszości, którym skruszyła skrupuły i przezwyciężyła wahania się pojedyńczych.

Zrobić dobrze gdzie można i ile można, skoro się nastręcza sposobność, oto obowiązek kategoryczny każdego obywatela kraju, a tem więcej obowiązek instytucji publicznej, która działa dla pożytku powszechnego.

Tak sobie rozumowano ostatecznie i ta myśl w naradach zwyciężyła.

Pytano się: jeżeli Towarzystwo nie przyjmie dlatego, że widzi wielkie trudności, że nie wszystkie szczegółki wykonać się dosłownie dadzą, to majątek się rozproszy między pobocznych sukcesorów i zyska na tem parę familij prywatnych, ale nie zyska nic ogólny interes. Jeżeli Towarzystwo nie weźmie się do roboty dlatego, że nie widzi możności zrobić wszystkiego bezwarunkowo i literalnie tłómacząc testament, to sprawi, że nic nie będzie w tym kierunku zrobione. Czy to więc się godzi, czy to wolno? Czy lepiej trochę zrobić, czy lepiej pozwolić, żeby nic nie zrobiono?

W naszym kraju potrzeb publicznych jest tak wiele, a środków zaradzenia im tak mało. Tyle już szlachetnych zapisów zmarnowało się dla użytku powszechnego, nie weszło w wykonanie dlatego, że nie mieli dość energji zająć się odrazu ich przeprowadzeniem ci, którzy powołani byli. Rzeczy poszły w odwłokę przez zbyteczne formalizowanie się, przez zbyteczne subtelności djalektyczne, jednem słowem przez inercję.

Tutaj jest podobny wypadek, zmarnuje się znowuż wielki majątek, rozpadnie między pojedyńcze familje pragnące go zagarnąć, dlatego żeśmy się na pierwszym kroku ulękli trudności, zapatrzyli w ciasne paragrafy ustawy a nie stanęli na szerszem stanowisku w pojęciu obowiązku publicznego.

Trudności, mówiono sobie dalej, będą i są ogromne. Ale nie są one nie do przezwyciężenia. Cierpliwość i czas dopomogą; gorączkowo brać się do ich rozwiązania nie należy. Powoli gospodarstwo najprzód podnosić, porządkować, dochody wyrabiać i składać, a w miarę zebrania ich przystępować potem do wykonania tego czy owego, co w danym momencie się ukaże możliwem. *Gutta cavat lapidem*, powoli ale ciągle, a rezultat będzie.

Ludzi odrazu się także wszystkich nie znajdzie, takich jak trzeba i ilu ich trzeba. Ale nie należy wątpić, że przecież oni wyszukać czy wyrobić i przygotować się dadzą po trochu. I tu także trzeba cierpliwości i pracy systematycznej. Skoro się tylko cel ma wyraźny przed oczyma, to i środki same się znajdą potrochu.

Na takiem stanowisku oparła się, jak już powiedziałem, większość obradujących.

Mniejszość, przyjęciu przeciwna, miała silne również zarzuty. Jesteśmy przedewszystkiem Towarzystwem osad rolnych i naszym obowiązkiem najpierwszym pilnować ich interesu. W tym tylko charakterze tu zasiadamy. Interes osad rolnych nic zaś nie skorzysta na testamencie Kickiego; przeciwnie stracić może, bo rozproszy nasze siły, których i tak mamy mało, narazi na tysiące kłopotów, rozerwie nasze myśli od głównego przedmiotu ich zajęcia, a nawet po prostu na koszta może wystawić. Jeżeliby z sukcesorami wypadł proces, jeżeliby ten proces został przegrany, kto koszta zapłaci? Jakiem prawem fundusze osad rolnych mogłyby na to być użyte?

A dalej—mówili przeciwnicy—czy cały ten zapis jest rzeczywiście tak ogólnie pożytecznym, tak wielkie mającym krajowi całemu przynieść usługi, że warto dla niego podejmować tyle trudów, zaprzęgać kilka

SKARBY FUKIEROWSKIE.

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

(Dalszy ciąg.— Zobaczyć nr 33).

Hutten spuścił głowę i milczał. Fukier też klnąc pod nosem, położył się i leżał tak nieruchomy. Nie wytrzymał jednak, zerwał się znowu i spytał:

— A król jegomość?

— A cóż... pisaliśmy dziś uniwersały, zwołujące województwa wielkopolskie i mazowieckie na pospolite ruszenie pod Łowicz, jedne wici za trzy... pod Łowiczem król myśli oponować się szwedom, ale to tam widzi mi się nie będzie z tej mąki chleba... szlachta z królem jakoś podupadła na duchu...

— Ono wielkie nieszczęście mopanku!—jęknął Fukier — o! toś mię dobił panie Filipie.

— Waszmość bo panie Michale — ozwie się na to Hutten — zanadto bierzesz do serca te swoje nieszczęścia... cóż ci tak złego?

— A niechże cię! — zerwie się Fukier — jakże to, ten łotr, infamis ostatniej próby, ten obieżyświat, Mora, mopanku, zabił mi moją służebną, wygraża mnie samemu, uwięził i słyszę torturuje Bartka... jakże ja to mam znieść?

— Hm! jużcić ona służebna sama sobie winna, pocóż rebelizowała gawiedź miejską! a Bartek... cóż was tam panie Michale ten Bartek obchodzi?

— Jakże to mopanku, co mnie obchodzi... przecieć to moja krew... a zresztą, po co go niewinnie oprymują te niecznoty?

— Niewinnie, niewinnie... tak ta i gadacie aby gadać. Przecieć ja wiem co się święci, i gdybyście jeno posłuchali jak król jegomość gniewny na mieszczan, że dali uciec onemu Jasińskiemu, to byście inaczej śpiewali panie Michale. I ja powiadam, że ani chybi, Bartek da głowę...

W tejże chwili wtoczyła się do izby imcipani Fukierowa. Siadła zasapana i spocona, aż stołek pod nią jęknął i dalejże gadać:

— Bartek da głowę, mościpanie Filipie? a niech mu tam zetną... a bo to nasza sprawa. Wielka mi rzecz jednego nicponia mniej na świecie. Ja go tam cale nie żałuję. Umizgał się hultaj do Basi... no, ja jej wypędziłam to z głowy... albo to mało rózeg na świecie! I teraz mi jakieś fąfry stroi, alem jej zapowiedziała, że jak jeno jeszcze raz to obaczę, jak mię widzi, weźmie odlewanych dwadzieścia. Ja codzień patrzę, rychło tego huncfota Bartka wywiodą na plac...

— Ej, moja Gertrudo... co też jejmość gadasz, przecieć to nasz krewniak mopanku!

— A co jegomość się wtrącasz! krewniak, jaki mi krewniak, jego ciotka, co to poszła za Rudemskiego...

— Zawżdyż to—przerwał pokorniutko Hutten—krewniak, a i to, chłopak młody, szkoda go, szkoda... No, a cóż z kapelanją przy kaplicy św. Ducha?—spytał zmieniając nagle przedmiot rozmowy.

— A co?—zaperzyła się Fukierowa—co? nic... widzisz przecie jegomość co się święci. Gizowie swego wpakowali, a *mój* oto pokłonił im się pokorniutko i położył się do łożnicy. Oj, wykrzykiwał ci on z początku, wykrzykiwał, kiwał palcem w bucie... srogi rycerz z babami... ale przed Gizami to taki pokorniutki, jako baranek...

— Kroć sto tysięcy kobieto... stul gębę!—porwał się Fukier — a cóż to za przeklęty język! cóż ja uczynię, no! gadaj co mam czynić, kiedyś taka mądra? Cóż, pójdę i za łeb onego kleryka wyciągnę, hę? Uczyniłem mopanku wszystko co należało, zaskarżyłem i Gizów i konsystorz do nuncjatury... czekam wyroku...

— A przecie już wyrok zapadł! — rzekł Hutten.

— Zapadł, kiedy mopanku? nic nie wiem...

— A to jegomość nigdy o niczem nie wiesz—wtrąci Fukierowa — jeno się nademną znęcać umiesz. Nie wytrzeszczaj na mnie ślepi, nie... bo ci się nie boję... oto, spytaj lepiej pana Huttena, jaki to jest on wyrok nuncjatury?

— A no... ja nie wiem, ażali to prawda... ale gadał mi imcipan obersztér Mora, że Gizowie i konsystorz wygrali.

może pokoleń do pracy nad jego wykonaniem. Czy to taka wielka znowu rzecz, że w kilku wsiach będą wprowadzone pożyteczne wprawdzie ale ostatecznie w ciasnem kółku tylko działające wpływy? Niema proporcji pomiędzy celem a zachodem, jakiego ten cel wymaga.

Tutaj znowuż przytaczali wszystkie szczegóły i trudności najrozmaitszej natury: finansowe, administracyjne i praktyczne, nasuwające się koniecznie w danem położeniu sprawy i wobec rozporządzeń testamentu. Wykazywali błędne koło, w którem wykonawcy poruszać się będą musieli, mający budować, ameliorować, wyznaczać nagrody, ogłaszać konkursa, urządzać ochrony, szkoły, przytułki, lazarety, a nie mieć czem zapłacić podatków, raty Towarzystwa kredytowego, najemnika, ziarna na siew, w samym początku gospodarowania. Zwracali nakoniec uwagę, że Towarzystwo osad rolnych nie jest powołane z ustawy swojej zająć się taką rzeczą, jakkolwiek nie ma żadnej prawnej przeszkody żeby mu zająć się nią nie pozwolono. Może to jednak w najlepszym razie postawić go w rozmaite trudne i skomplikowane sytuacje, których sobie dobrowolnie sprowadzać nie powinno, jeżeli chce z powodzeniem właściwe swoje, a i tak już bardzo piękne i ważne zadanie rozwijać.

Dobrze jest i pięknie, dodawali, zapalać się do rzeczy rozległych i pojmować swoje obowiązki szeroko; ale jeszcze lepiej nie ryzykować dobrego spełniania już przyjętych zobowiązań w tem kole, w jakiem z pewnością wykonane być mogą.

Tak ścierały się ze sobą dwie opinje różne, choć obydwie w swych pobudkach zacne.

Pierwsza przeważyła, bo zyskała większość liczebną.

Towarzystwo osad rolnych przyjmując tedy zapis hr. Kickiego, uczyniło to z zupełną świadomością, że dla swoich celów, t. j. dla osad rolnych, nic a nic nie zyskuje materjalnie.

Mniemało ono, że spełnia jednak czyn obywatelski, że nie odpycha od siebie okazji zrobienia czegoś ogólnie pożytecznego, skoro go o to wezwano, skoro mu zaufano przed innemi pojedyńczemi ludźmi lub instytucjami.

Czy jednak Towarzystwo będzie w stanie wykonać swoją uchwałę, to nietylko od niego samego, ale od wielu innych jeszcze czynników zależy.

Na dzisiaj zrobiło ono to co zrobić mogło, co mniemało. że zrobić jest jego obowiązkiem.

Na tem wyjaśnieniu przebiegu sprawy kończę rzecz niniejszą. Nie zamierzałem wydawać o niej własnego nawet sądu, bo przedewszystkiem chodziło mi o proste dostarczenie o ile można dokładnego materjału, do objaśnienia interesujących się tą sprawą teraz lub później ludzi, którzy własny swój sąd o zajętem przez Towarzystwo osad rolnych stanowisku wyrobić sobie będą pragnęli. Przez niedokładne bowiem pogłoski, przez nieznajomość istotnego położenia rzeczy, Towarzystwo osad rolnych mylnie uważane jako spadkobierca miljonowej fortuny, wtedy kiedy ani grosza jednego z niej nie otrzymuje, mogłoby bardzo wiele stracić materjalnie, jeżeliby odmówiono mu nadal tego poparcia, któremu przedewszystkiem swój świetny rezultat dotychczasowy zawdzięcza i to właśnie w chwili, w której rozwinąwszy już całą swoją działalność, zatrzymać się ani może ani powinno, bez zmarnowania tego, co się dotąd zrobiło.

Gdybym jednak był koniecznie pytany o wypowiedzenie osobistego zapatrywania się na kwestję przyjęcia testamentu Kickiego, to musiałbym po sumiennej rozwadze się przyznać, że ze stanowiska interesu którego przedewszystkiem strzedzby mi należało, ze stanowiska dobra osad rolnych, zdanie mniejszości przeciwnej przyjęciu więcejby mnie pociągało, aniżeli zdanie większości, przed którego jednak wysoce szlachetnem i szerokiem pojmowaniem obowiązku obywatelskiego chętnie czoło uchylić można.

Życzyć tylko i wszelkiemi siłami starać się należy, aby zacne te pobudki urzeczywistnić się dały, nie wstrzymując rozwoju tak pożyteczne już skutki zapewniającej instytucji.

Antoni Białecki.

Szpital dla dzieci.

—z— Do rzędu instytucyj filantropijnych pierwszorzędnego znaczenia niewątpliwie należy u nas szpital dla dzieci.

Jeżeli niemoc, rzucająca na łoże boleści biedaków dojrzałych, jest smutną — to o ileż bardziej są pożałowania godne słabe dziatki, których rodzicom brak funduszu na lekarstwa i doktora...

O ileż przykrzej patrzyć na chorą sierotę na łasce obcych, którzy dla biedactwa ani myślą poświęcać swych kilku groszy ciężko zresztą zapracowanych i im samym może niewystarczających!

A wiadomo przecie, że dzieci stokroć częściej niż ludzie dorośli podlegają chorobom, czego dowodzi choćby bardzo znaczna śród nich śmiertelność w pierwszych osobliwie po urodzeniu latach.

Szpital tedy dla dzieci był oddawna wielce potrzebny.

Założono go wreszcie — lecz w warunkach stokroć mniej dogodnych, aniżeli inne tegoż rodzaju instytucje.

Podczas, gdy inne zakłady szpitalne posiadają własne folwarki, lasy, nieruchomości i kapitały, z których znaczne czerpią dochody, uposażenie szpitala dla dzieci niezmiernie jest skromne.

Jak widzimy ze sprawozdania o stanie szpitala za rok 1878, oprócz własnego dostatniego domu na Aleksandrji, z którego zresztą żadnego prawie dochodu niema, posiada on stałych legowanych mu kapitałów zaledwo 9,768 rubli 62 kop.

Wpływ roczny z procentów od owych kapitałów wynosi ledwo 471 rs. 69 kop.

Jest to mniej niż mało, zwłaszcza jeżeli zważymy, że wydatki na utrzymanie szpitala w roku np. zeszłym wyniosły rs. 9,977 kop. 31.

Wprawdzie na pokrycie tego rozchodu zarząd szpitala posiada dwa mniej więcej stałe wpływy, a mianowicie opłatę za leczenie, która w roku 1878 wyniosła rs. 778 kop. 75 i wsparcie od magistratu na leczenie bezpłatne biednych dzieci z m. Warszawy (w r. zeszłym rs. 1,000)—wszystko to jednak nie wystarcza.

Dla tego też dla skompletowania budżetu rocznego zarząd szpitala uciekać się musi do ofiar prywatnych.

Spływają one niemal corocznie w formie ofiar po 150 rubli na utrzymanie pojedyńczych łóżek w ciągu roku.

Ofiar takich złożono w roku zeszłym 16 (ogółem **rs. 2,400), a zawdzięczyć je należy przeważnie staraniem** członków zarządu.

Pomimo to jednak, pomimo, że urządzane przez zarząd zabawy dają także dochód, szpital ledwo może związać końce, a o szerszem rozwinięciu działalności ani podobna myśleć.

Bez względu jednak na te wszystkie trudne okoliczności — szpital znakomity niesie pożytek.

W ciągu roku zeszłego leczono tu 651 dzieci, z których, pomimo panującej silnie przez rok cały epidemji ospy, zmarło tylko 158, wyzdrowiało zaś 446.

Dodać należy, iż w ambulatorjum miejscowem w ciągu roku dano pomoc 9687 dzieciom.

Otóż instytucja, która tak znaczne niesie usługi społeczeństwu, zasługuje na uznanie i pomoc ogółu.

Ogół powinien o niej pamiętać i chętnie popierać starania zarządu celem zwiększenia środków szpitala.

Nie mówiąc już o większych legatach na rzecz szpitala, któreby mu mogły dać na przyszłość pewniejsze podstawy, a które są nieodbicie potrzebne — wypada też nieść mu doraźną pomoc.

Oto i w przyszły piątek odbyć się ma bal na rzecz szpitala dla dzieci, stanowiący dla instytucji poważne źródło dochodu.

Sądzimy, że Warszawa o tem nie zapomni — i bawiąc się ochoczo w salach ratusza, będzie miała przed oczyma rozradowane oblicza maleńkich rekonwalescentów wyrwanych z objęć śmierci lub kalectwa w murach szpitala dla dzieci.

PISMA SPECJALNE.

— ‖ — Wspominaliśmy już o ukazaniu się dwóch pierwszych numerów nowego pisma technicznego pod tytuł.: *Inżynierja i budownictwo cywilne, przemysłowe i rolnicze.*

Wydawnictwo to o ozdobnej wielce powierzchowności redagowane jest przez pana St. Grzywińskiego, budowniczego.

O ile z dwóch pierwszych numerów i z odezwy do czytelników widać, nowe pismo postawiło sobie za zadanie więcej stronę praktyczną niż teoretyczną specjalności; teorytyczne rozprawy z dziedziny inżenierji i budownictwa, zdaniem redakcji, właściwsze znaleźć mogą miejsce w książkach i broszurach.

Dwutygodnik tedy p. Grzywińskiego postawił sobie za cel — utrzymanie ogółu naszych techników w świadomości ruchu inżenierskiego, budowlanego i fabryczno-przemysłowego na całym cywilizowanym świecie.

Dotychczas każdy technik, który pragnął być *au courant* robót praktycznych, nowych zastosowań, pomysłów i wynalazków w Europie, musiał kłopotliwie wczytywać się w drogie zagraniczne pisma specjalne...

Otóż *Inżenierja i Budownictwo* pragnie oszczędzić tego trudu specjalistom, streszczając wszystko, co się na świecie w ich zakresie robi.

Nie wyłącza to zresztą prac oryginalnych i nasze wyłącznie stosunki mających na celu.

Prócz tego nowy dwutygodnik zamierza podać obywatelom ziemskim kursa popularne z dziedziny inżenierji rolniczej, fabrycznej i budownictwa, zastosowane wyłącznie do wiejskich stosunków.

Obywatele ziemscy za pośrednictwem pisma mają być zawiadamiani o wszelkich innowacjach w maszy

---

— Wygrali!—krzyknął Fukier — a niech ich mopanku jasny piorun trzaśnie!

— I jako słyszę, konsystorz w imieniu księży, od świętego Jana wytoczył waszmości panie Michale w odwet, proces o jakieś sumy niezapłacone, czy coś...

— Ono co masz ty kapuściany łbie!—zawoła Fukierowa załamując ręce—to cię ubrali, jeszcze cię gotowi zfantować... ono mądrość chłopska!... żebym ja, prosta baba to prowadziła, tobym przecie takich głupstw nie nasmarowała jako on...

— Milczże mi jejmość, mopanku, bo jak mi Bóg miły, nie wytrzymam!...

— A cóż mi zrobisz?—porwała się Fukierowa i stając przed łóżkiem wzięła się pod boki — myślisz, że ja ci się boję!..

— Miljon kroć sto tysięcy djabłów... poszła won! mówię... bo cię skrobnę bizunem...

— Bizunem, bizunem... jabym ci ślepie wydrapała... widzisz go, on mię bizunem chce skrobać... matkę swoich dzieci — i zakryła oczy rękami i odwróciwszy się dodała płaczącym głosem — to że ja mu nieba chcę przychylić, że mię boli jego krzywda, to on mię bizunem chce skrobać...

I dalejże w płacz, aż się zanosiła. Pan Fukier z początku patrzący na żonę strasznym wzrokiem, powoli miękł, miękł, aż w końcu rzekł:

— Ale moja jejmość... mopanku... Gertrudo... Geruś! dzieweczko moja... przecie wiesz, żem ja jeno w gębie straszny... no, no... impetyk jestem, nic wart... Geruś, nie beczże już, bo mi się serce kraje...

Długo musiał pan Fukier błagać swej małżonki, nim się uspokoiła i dała przeprzeć. Pomagał mu w tem pan Hutten, jak mógł, tłómaczył, łagodził, w końcu pogodził małżonków. Usiadła pani Michałowa na zydlu przy łóżku swego męża i rozmowa na nowo się rozpoczęła.

— No, i cóż nam radzicie panie Filipie teraz czynić? — pytała Fukierowa.

— Hm! czy ja wiem... najgorzej, że imcipan Michał słabuje, gdyby był zdrów, to by można coś na to poradzić.

— A może też Bóg da mopanku, że jutro wstanę... tak mię ta wasza wieść panie Filipie zgryzła, że już choróbsko się przewaliło... klin klinem mopanku.. wstanę jutro, wstanę...

— Bo to widzicie panie Michale — przysunie się Hutten do łóżka i zniżając głos pocznie — król jegomość i królowa i dwór cały, jeno patrzeć jak wyjadą pod Łowicz. Tu w Warszawie na prezydjum i gwoli obronie miasta przeciw szwedowi ma ostać pan starosta makowski, Wessel, który jako wiecie jest srogi nieprzyjaciel pana podkanclerzego Radziejowskiego, i odgraża się, że szczury i myszy wyje a Warszawy szwedom nie da...

— Hm! hm! mopanku—przerwie Fukier—jeno między nami mówiąc panie Filipie, on Wessel nie wiele wart... znam ja go, znam mopanku... srogi on dopóki szwed za górami, ale nie widzi mi się, żeby zdzierżał nastąpienie nieprzyjaciela mopanku...

— Ano... jak tam będzie, to będzie... nie nasza to rzecz—ozwie się Hutten—jeno widzicie, jak królestwo ichmość wyjadą i nim pan Wessel obejmie komendę, upłynie kilka dni interregnum... więc gdybym ja był na waszem miejscu, tobym zaraz windykował swe krzywdy.

— Dobra rada!—zawoła Fukierowa—wyborna! zalejemy im sadła za skórę...

— Ono mopanku babski rozum... włosy długie... jakże im ty zalejesz sadła za skórę, hę?..

— Jak? owo wielka mi filozofja... zbiorę bandę, napadnę onego kleryka niecnotę, rózgami go osiekę i wypędzę z kapelanji a swego osadzę...

— Kogóż osadzisz mopanku?..

— Kogo?.. albo ja wiem... znajdzie się!

— Włosy długie, włosy długie mopanku! A wiesz jejmość, że taki najazd szyją pachnie?..

— A no — wtrąca Hutten—nie tak to jest, jako gadacie panie Michale... nie taki djabeł straszny jak go malują. Króla nie będzie, wszyscy też panowie za nim wyjadą... więc któż wam co zrobi? Ma ratusz siłę i pachołków, będziecie i wy mieli. Niechże was chwytają! A oprócz wygnania onego kleryka z kapelanji, wreszcie uwolnić i Bartka, kiedy wam ten chłopak tak na sercu leży. Jakoż ja to sam widzę, szkoda chłopaka... ile, że on wie o tych skarbach...

— Ale! — doda Fukierowa.

— Bardzoście to pięknie wyłożyli mopanku, panie Filpie, ale ja tego nie uczynię. Miłe mi jeszcze życie, taki najazd jest *contra legem*... zresztą zkąd tu wziąć ludzi, broni?..

(*D. c. n.*)

nach rolniczych, przyczem pismo zamierza podawać tablice porównawcze wad i zalet, oraz cen maszyn tegoż rodzaju i tej samej siły a rozlicznych systematów.

W odcinku pisma pomieszczone być mają prace mniej specjalne a interesujące ogólniej.

Program ten, postawiony wielce szczęśliwie — a jeżeli i wykonanie stanie na jego wysokości, nowy dwutygodnik zajmie miejsce w szeregu pism prawdziwie społeczeństwu naszemu potrzebnych.

Na zakończenie zaznaczyć tylko winniśmy, że pierwsze dwa numera *Inżynierji i budownictwa* są wielce ożywione.

W Warszawie zacznie wkrótce wychodzić nowe pismo lekarskie, na które uzyskano już pozwolenie władz.

Tytuł pisma *Kronika lekarska.*

Wydawnictwo prowadzić będzie dr Wiktor Kosmowski.

Z programu pisma wykluczone być mają artykuły oryginalne — natomiast redakcja podawać będzie sprawozdania ze wszelkich prac lekarskich za granicą i u nas, treściwą a szczegółową kronikę ruchu na polu medycyny, oraz korespondencje z różnych miejscowości.

Pismo widocznie posiadać będzie cechę więcej praktyczną.

Ma ono wychodzić dwa razy na miesiąc w objętości dwóch arkuszy druku.

Obecnie redekcja zajęta jest przygotowaniami do wprawienia w ruch wydawnictwa.

Przypomnieć jej tylko należy, iż Warszawa posiada już trzy pisma lekarskie.

Zeszyt styczniowy *Przeglądu technicznego* jest wielce ożywiony.

Rozpoczyna się on artykułem p. Zygmunta Rzyszczewskiego o racjonalnem kontrolowaniu i urządzeniu kotłów parowych.

P. Wiktor Sołtan opisuje własnego pomysłu cyrkiel do kreślenia elipsy, hyperboli i paraboli.

Dalej znajdujemy sprawozdanie z czynności pracowni chemicznej przy zakładach hutniczych i górniczych starachowicko-ostrowieckich, pozostającej pod kierownictwem pana Wł. Wielickiego, mag. nauk przyrodniczych.

W rubryce krytyki i bibliografji wreszcie spostrzegamy sprawozdania z dwunastu najnowszych dzieł treści technicznej.

Przegląd wychodzi obecnie pod redakcją pp. A. Brauna, S. Kossutha, F. Kucharzewskiego i Al. Sadkowskiego.

PIOSENKI.

V.

Nad otchłanią.

Codziennie patrzę wokoło,
Długo błędnemi, oczyma,
I widzę, że wyjścia nie ma
To przy nas przepaści koło.
I zmrużam oczy strwożone..
Lecz schodzisz ty, jak sen błogi,
I cały w oczach twych tonę
Bez myśli, jutra i trwogi...
Tak wśród gór dzikich zbłąkany
Wędrowiec — gdy noc już bliska —
Widzi wokoło urwiska
I nagie ostrych skał ściany...
Nadzieją wyjścia się łudzi —
Lecz w próżnej pogoni za nią,
Zasypia po nad otchłanią,
Nie wiedząc, gdzie się obudzi!

Władysław Ordon.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Niestrudzony pr. Łuczkiewicz wypracował szereg wniosków w przedmiocie środków leczniczych i zaradczych przeciwko morowemu powietrzu. Wnioski te prof. Ł. przedstawił Towarzystwu lekarskiemu, które ze swej strony do rozpatrzenia ich i przedyskutowania wydelegowało specjalną komisję. Komisja pod prezydencją wnioskodawcy składa się z drów Chałubińskiego, Natansona, Baranowskiego, Fritschego, Koźmińskiego, Kurcjusza i Nowakowskiego. Komisja odbywa codziennie posiedzenia i prace swe przedstawi Towarzystwu na zgromadzeniu ogólnem we wtorek.

= Właścicieli bufetów uwolniono od opłaty większych akcyzowych patentów, dozwalając im trzymać po jednej butelce otwartej z każdego gatunku wódki słodkiej.

= Co tydzień w wydziale statystycznym magistratu miasta Warszawy formuje się biuletyn statystyczny wykazujący dane o ruchu ludności w naszem mieście. Wiadomości do sformowania tego biuletynu potrzebne komunikuje służba policyjna, które dane przez siebie dostarczane oznacza na osobnych, drukowanych, przygotowanych odpowiednio szematach. Doświadczenie jednak pokazuje, że dane te nie są dokładne, a nawet do dokładności jest im bardzo daleko; za dowód tego niech posłuży jedna tylko cyfra: na 10,312 osób zmarłych w pierwszych trzech kwartałach roku ubiegłego nie dostawiono wiadomości o 3,725 czyli 36% przeszło. W ten sposób więc statystyka przestaje być nauką ścisłą a oparta tylko na fikcyjnych cyfrach zamiast oświecać w błąd wprowadza. Do zbadania przyczyn tych niedostatków utworzoną została w biurach ober-policmajstra warszawskiego osobna komisja, która obecnie znajdując że jedną z głównych przyczyn jest to mianowicie, że w wielu domach właściciele i rządcy domów nie mieszkają sami i że obowiązek dostarczania władzy policyjnej potrzebnych wiadomości polega na stróżu często niepiśmiennym a zawsze niedbałym, poleciła, aby w domach takich, w których ani właściciel ani rządca domu nie mieszka, był do podobnych czynności uproszony jeden z lokatorów. Inną z przyczyn niedokładności zauważano w tem, iż szczególniej izraelici, po śmierci członka swej rodziny, nie śpieszą dla spisania aktu zejścia do władz policyjnych, które utrzymywać są obowiazane księgi stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich. Dla uniknienia tego komisja poleciła kasie pokładnego, ażeby nie przyjmowała należności pokładnej inaczej jak za złożeniem świadectwa o spisaniu przez odpowiedniego urzędnika aktu zejścia. Może środki te ostatecznie wpłyną na naszą statystykę miejską.

= Wypracowany z polecenia rady miejskiej dobroczynności publicznej przez pp. Broniewskiego i Nowakowskiego projekt użycia funduszu Staszyca wysłany został do ministerjum pod zatwierdzenie. Rzecz więc bliska jest wykonania. Jak już donosiliśmy, elaborat pp. B. i N. projektuje założenie domu zarobku i pomocy dla rzemieślników; pierwszeństwo znajdą w otrzymaniu zajęcia kalecy i nie mający nigdzie zajęcia, choć zdrowi fizycznie rzemieślnicy. Dom przytułku ma też na celu usunięcie choć w części żebraniny!

= Dnia 20 lutego na publicznem posiedzeniu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w gmachu tegoż towarzystwa, dyrekcja główna zdawać będzie sprawę z czynności swych dokonanych od 13 maja do 13 listopada 1878 r.

= Dnia 17 lutego odbędzie się w resursie obywatelskiej ogólne posiedzenie reprezentantów kasy pożyczkowej; na posiedzeniu przedstawione zostanie sprawozdanie za rok ubiegły.

= Dodatkowe wybory kandydatów na urząd starszego i podstarszego i zastępców zgromadzenia kupieckiego miasta Warszawy odbędą się d. 20 b. m. t. j. we czwartek. Wybory następują skutkiem cofnięcia kandydatury przez pp. Mieczysława Epsteina i Stanisława Lessera. Wiadomość o postawieniu innych kandydatur bez wyboru nie sprawdza się.

= Od dnia 1 (13) lutego r. b. areszt detencyjny rządu gubernjalnego warszawskiego mieszczący się dotąd na ulicy Miodowej będzie przeniesiony do nowego oddziału głównego warszawskiego kryminalnego więzienia przy ulicy Dzielnej w gmachu b. sądu policji poprawczej.

= Ogólne zebranie wydziałów sądu okręgowego postanowiło, po rozpatrzeniu skarg na jednego z sędziów śledczych, pozpocząć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne.

= Odeski dziennik *Prawda* donosi, że na otworzone tam obecnie kursa przygotowawcze lekarskie dla kobiet zapisuje się wiele młodych kobiet z Królestwa, a głównie z Warszawy.

= Na Bystrzycy pod Lublinem pobudowany zostanie most, koszta konstrukcji którego wyniosą do 14,000 rubli.

= Pomimo uwagi tak władz policyjnych, jakoteż i żandarmerji, sprowadzaną jest nieustannie przez mniejszych handlujących fałszywa herbata produkowana z rośliny uznanej przez radę lekarską za szkodliwą dla zdrowia.

Od czasu do czasu transporta podobne bywają przytrzymywane, odbierający zaś takowe, jako też handlujący towarem zakazanym i szkodliwym, oddawani zostają władzom sądowym dla ukarania.

W tych dniach znalazł się na stacji Praga, drogi terespolskiej, ładunek takiej szkodliwej herbaty niezmiernie wielki, gdyż wynoszący kilkadziesiąt pudów.

Właściciela transportu tego przytrzymać się nie udało; samą tylko herbatę z decyzji dyrekcji skazano na spalenie.

= Z powodu naprawy asfaltowego bruku na ulicy Długiej, ulica ta na parę dni dla przejazdu będzie zamkniętą.

= Ze Lwowa piszą co następuje:

„Bawiący tu hr. Chotomski, żołnierz napoleoński, b. lekarz sztabowy b. wojsk polskich, mąż podeszłego wieku, opowiada, że w młodości swojej czytał niezmiernie cenną rozprawę o dżumie pewnego lekarza francuzkiego.

Lekarz ten sprawdził, iż najlepszą prezerwatywą przeciw morowej zarazie jest nacieranie całego ciała „olejem lnianym“ i popiera faktami twierdzenie to, konstatując iż drobni handlarze olejem w okolicach zadżumionych nie ulegli epidemii.

Ten sam lekarz francuzki podał zarazem sposób leczenia tej choroby.

Otóż pierwszą oznaką zewnątrzną, jaka się na zadżumionych dostrzega, są gruczoły pod pachami—te należy bezzwłocznie porozcinać i zapuścić jodem, następnie pacjent musi brać wcieranie merkurjuszem i kąpiel siarczaną.

Ponieważ dżuma szczególnie zaraźliwą jest przez dotykanie, przeto ludzie zatrudnieni przy chorych winni nietylko całe ciało nacierać olejem lnianym, ale zarazem bieliznę mieć napuszczoną tym tłuszczem.

Winni też zaopatrzyć się w odpowiednie rękawiczki, w ustach zaś trzymać gąbkę napuszczoną olejem, z małą dozą kwasu karbolowego.”

Wszystko to może być bardzo skutecznem, lepiej jest wszakże... nie próbować!

= We czwartek dnia 13 b. m., o godzinie 5-tej po południu, przypada drugi z kolei odczyt hr. W. Dzieduszyckiego w resursie obywatelskiej. Bilety sprzedaje księgarnia Gebethnera i Wolffa i Sennewalda. W dniu odczytu przy wejściu do sali podjęły się łaskawie sprzedaży biletów panie: Edwardowa Leowa, Julja Gutmanowa i Wiktorja Krzywoszewska.

= **Z literatury.**

Nieliczny szereg naszych podróżopisarzy powiększył obecnie ks. Kazimierz Dorszewski lic. św. teolog., kanonik metropolitalny poznański, ogłaszając drukiem swe „Zapiski i wrażenia z podróży do ziemi świętej i Egiptu“, odbytej w 1872 r. w towarzystwie kilku rodaków. (Gniezno nakładem Langiego 1878, str. 309).

Oczywiście jako kapłana przedewszystkiem i głównie zajmują go miejsca uświęcone pamięcią Zbawiciela — wspomnienia religijno-biblijne.

Historyczna biegłość, wierność topograficzna opisów, często ciekawe spostrzeżenia społeczne, wreszcie szczerze a z poważną prostotą skreślone osobiste uczucia i wrażenia sprawiają, iż książka czyta się zajmująco a dodajmy i — z pożytkiem.

* „Dzieła i rozprawy“, wydane przez akademję umiejętności w Krakowie w ciągu pierwszego pięciolecia 1873 — 1878, spisał porządkiem abecadłowym dr Władysław Wisłocki (Kraków 1878, str. 75).

Trud ten szanownego i bardzo czynnego bibljografa będzie arcyużyteczną wskazówką dla wszystkich naukowo pracujących. Niemniej daje też on wymowne świadectwo rozległej, wielostronnej działalności akademji.

* Do świeżych wydawnictw należą:

„Wskazówki do dziejów narodu polskiego“, przez Teodora Morawskiego, i „Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska“, przez ks. Józefa Pelczara (tom drugi), — oraz „Stanisław Leszczyński, jako statysta“ napisał Aleksander Rembowski (odbitka z *Niwy*).

* Bibljografja polska p. t. „Katalog nowych książek“ za miesiąc styczeń wyszła już z druku.

* Wkrótce wyjdzie z druku praca pana J. Wojewódzkego pod tyt. „Stanisław-Wawrzyniec Staszic, jako założyciel towarzystwa rolniczego, jako autor Ziemiorodztwa, założyciel górnictwa krajowego i t. d.“ Jestto odbitka z *Ekonomisty* znacznie pomnożona.

= **Z muzyki.**

* W pierwszych dniach marca usłyszeć tu mamy Juljusza Zarębskiego, produkującego się na nowowynalezionym fortepianie o podwójnej klawiaturze.

* Na rzecz tanich kuchen dany podobno zostanie koncert.

* Próba z koncertu utworom Moniuszki poświęconego („Dziady“ i „Milda“) odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 7-ej wieczorem w sali ratuszowej. Artystów i amatorów biorących udział w wykonaniu zaprasza na nią dyrektor Quattrini.

= Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci podaje do wiadomości, że bilety na bal mający się odbyć

w dniu 14 lutego, t. j. w przyszły piątek, w salach ratusza na korzyść szpitala, nabywać można w mieszkaniu opiekunki szpitala p. Gabryelli Wrotnowskiej (ulica Mazowiecka nr 16), w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, oraz w magazynach pp. Penkali i Thonnesa.

= Chybiona skarga.

Pan X dowiedział się, że pani Y. rozgłasza przed znajomemi, jakoby „żona go zdradzała“.

Wielce tem dotknięty, wniósł skargę do sędziego pokoju, żądając ukarania pani Y.

W skardze tej wyraził się, że pani Y. spotwarzyła go.

Sam fakt został udowodniony badaniem świadków.

Obrońca oskarżonej zauważył, że, gdyby oskarżycielką była pani X., klijentka jego niewątpliwie musiałaby być ukaraną. Ponieważ jednak ze skargą wystąpił pan X., żądając ukarania nie za spotwarzenie żony, lecz za spotwarzanie siebie samego, sprawa przedstawia się w odmiennem świetle. Istota potwarzy polega na niesprawiedliwem zarzucaniu komuś pewnego postępku, przeciwnego czci i prawu. W danym zaś wypadku pani Y. nie zarzucała panu X. żadnego podobnego czynu, lecz tylko żonie jego, przeto potwarz skierowaną została przeciwko żonie, a że ta jej nie dochodzi, więc pani Y. nie może uledz żadnej karze.

Sędzia pokoju, podzielając w zupełności motywa obrony, uznał pana X. za niewinnego i od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

= W rubryce reklam *Lodzer-Zing.* czytamy co następuje:

Im „*Paradies*“
Jeden Donnerstag: *Flaki.*

= Wisła ruszać się już poczyna.

Dziś rano dochodziła do 7 stóp wysokości.

Na powierzchnię lodową wydobywa się już woda, co zwykle alarmuje pobrzeże...

= **Wypadki.**

* Onegdaj za rogatkami jerozolimskiemi na pustym placu oznaczonym nr. 2, na przechodzącego tamtędy o godzinie 9-tej wieczorem wyrobnika napadł jakiś człowiek, a schwyciwszy go za gardło, przewrócił i począł dusić.

Obezwładniwszy wyrobnika chwilowo, ściągnął zeń rabuś buty i półkożuszek, w którego kieszeni znajdował się woreczek z dwoma rublami.

Dopełniwszy grabieży, napastnik uciekł, wczoraj jednak, na zaniesioną przez ograbionego skargę, odszukano i przyaresztowano złoczyńcę; był nim także wyrobnik Franciszek Gundlach.

* Wczoraj na ulicy Wroniej, do domu pod nr. 13 wielki hałas i wrzawa ściągnęły mnóstwo ciekawych i chciwych silnych wrażeń.

Przyczyną alarmu była bójka.

Do mieszkającego w wspomnionym domu woźnicy Abrahama F. przyszedł żołnierz policyjny i dopominał się od niego zwrotu pewnej należności.

F. nietylko długu nie oddał, ale rzucił się na żołnierza i począł go bić, zerwawszy zeń pałasz i pas od tegoż.

Drugi nadbiegły na pomoc policjant doznał nie lepszego losu, dopiero za przybyciem większej siły, rozjuszonego F. zaprowadzono do cyrkułu.

* Wczoraj o godzinie 2-giej z południa, dorożkarz skręcający szybko z ulicy Królewskiej na Marszałkowską wpadł na omnibus kolejowy.

Uderzenie było tak silne, że pasażer z dorożki, a dorożkarz z kozła wylecieli jak z procy, konie zaś wpadły w rynsztok i o mało sobie skutkiem zapadnięcia się mostku nóg nie połamały.

Nie pierwszy to raz zwracamy uwagę na *kawalerską* jazdę panów dorożkarzy, zwłaszcza przy skrętach ulic.

Tego rodzaju nieostrożne przyśpieszanie biegu w miejscach służących za główne przejścia dla publiczności, może nieraz stać się powodem wypadku.

* Jeden z sędziów śledczych ma obecnie w biurze swem sprawę o fałszerstwo podpisu na wekslach.

Pewien mieszkaniec miasta Łodzi oskarżył o przestępstwo to handlarza, który miał podobno za pomocą fałszywego podpisu odebrać około 3,000 rs. z Banku handlowego w Łodzi.

Obwinionego już aresztowano.

— Zarząd kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich zawiadamia, że w dniu 5 (17) lutego r. b. t. j. w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu resursy obywatelskiej odbędzie się ogólne posiedzenie reprezentantów kasy pożyczkowej, na którem przedstawionem zostanie roczne sprawozdanie i bilans rachunków za rok ubiegły.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— *X. w Kaliszu.* — Nie umieścimy.

Nekrologja.

† W dniu 13 lutego to jest we czwartek, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10 tej** zrana, za duszę ś. p. Tekli **Łuczek**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się familję i życzliwych —2227—

† W dniu 13 b. m. i r., to jest we czwartek, odbędzie się w kościele parafjalnym na Pradze nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Juljana **Kalinowskiego**, na które pozostała żona wraz z familją zaprasza przyjaciół i znajomych. —2865—

† Dnia 14 lutego, to jest w piątek, o godzinie **10 tej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, za duszę ś. p. Antoniego **Quapil**, na które pozostała wdowa zaprasza przyjaciół i znajomych. —2840—

† W piątek, to jest dnia 14 lutego, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Pawłowskiego**, naczelnika Najw. izby obrachunkowej, odbędzie się nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, na które stroskana żona z córkami, zięciami i wnukami zapraszają. —2879—

† W dniu 14, to jest w piątek b. r. o godzinie **10-tej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci ś. p. Pauliny z Brzezińskich **Łabęckiej**, w kościele Przemienienia Pańskiego, na które pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2841—

† W piątek, t. j. dnia 14 lutego, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **10-tej** zrana, odprawioną będzie wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Józefa i Anny z Bobbów małżonków **Gąsiorowskich**, na którą pozostałe córki zapraszają, krewnych, przyjaciół i znajomych.

† W nocy dnia 12 b. m. zgasł w kwiecie wieku jenerał major von **Haller**, prezes sądu wojennego okręgu warszawskiego. Zawiadamiając przyjaciół i znajomych o zgonie tego powszechnie szanowanego i lubionego męża, dodajemy, że obrzęd pochowania zwłok nastąpi w d. 1 (13) b. m., na cmentarzu wolskim — W tymże dniu o godzinie 10 zrana, za duszę nieboszczyka, odprawione zostanie żałobne Nabożeństwo w Soborze katedralnym św. Trójcy.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 10-go lutego. — Wczoraj pochowano tu zwłoki dra Chauffard'a, profesora patologji ogólnej na uniwersytecie paryzkim, jeneralnego inspektora wyższych zakładów naukowych, oraz członka akademji.

× **Paryż** 10 lutego.—Jenerał Trochu wydał dziś u Hetzla nowe dzieło wojskowe p. t. „*L'Amée française en 1879, par un officier en retraite.*

× **Paryż** 11-go lutego. — Dziś pochowano tu zwłoki Ludwika Franciszka Clairville, jednego z najpłodniejszych i najulubieńszych autorów krotochwil francuzkich. Liczba sztuk przezeń napisanych dochodzi pięćdziesięciu. Najpopularniejszą z tych stała się „Córka pani Angot“ i „Dzwony Corneville.“

× **Tuluza** 10-go lutego.—Zmarł tu znany dziennikarz Izydor Janot, były naczelny redaktor dziennika *Emancipation*, a w roku 1848 nadzwyczajny komisarz rządowy.

× **Londyn** 10-go lutego. — Bibljoteka British-Muzeum otrzyma oświetlenie elektryczne; jeżeli rezultaty będą zadawalniające, oświetlenie podobne zastosowane zostanie i w innych publicznych bibljotekach.

× **Londyn** 10 go lutego.—Majtkowie portu w Liverpoolu, działając zgodnie z robotnikami doków, porzucili również robotę.

× **Neapol** 10-go lutego.—Lekarze wezwani do orzeczenia o stanie umysłowym Passanamentego, uznali jego poczytalność w chwili spełnienia zamachu.

× **Madryt** 10-go lutego. — Rada zdrowia publicznego ukonstytuowała się jako nieustająca, celem obmyślania środków zapobiegawczych przeciw zarazie wschodniej.

× **Berlin** 10-go lutego.—Izba deputowanych ukończyła na posiedzeniu ostaniem drugie czytanie budżetu; wynosi on w rozchodach i dochodach marek 711,500,750.

× **Kolonja** 10-go lutego.— Wczoraj obchodzono tu dwustoletnią rocznicę śmierci holenderskiego poety van den Bondel, urodzonego w Kolonji. Pani Lina Schneider w bardzo wymownych słowach skreśliła życie i dzieła poety. Obszerna sala liceum Wiktorji ledwie pomieścić zdołała uczestników.

× **Lipsk** 10-go lutego. — W tych dniach ukaże się piąte wydanie książki dra Buscha o księciu Bismarcku.

× **Wiedeń** 11-go lutego. — Prusko-austryjacka komisja sanitarna prowadzi tu dalsze narady. Mają być uchwalone nowe wnioski. W niedzielę, wskutek wieści, iż granica będzie zamkniętą, tak w Wiedniu, w Wrocławiu jak i we Lwowie podskoczyły ceny spirytusu i pszenicy.

× **Wiedeń** 10-go lutego.—Jenerał Filipowicz przybył tu dziś z Pragi; rada marszałków rozpoczyna jutro swoje obrady.

× **Wiedeń** 10-go lutego.—Na najbliższem posiedzeniu konsystorza mianowany być ma pierwszy biskup Serajewa.

× **Wiedeń** 10-go lutego.— Niemałej wrzawy sprawiło tu aresztowanie radcy cesarskiego dra Leopolda Schweitzer'a, poprzednio redaktora urzędowej *Wiener Ztg.* a teraz wydawcy półurzędowej korespondencji. Razem z nim aresztowany został mniemany dziennikarz Nandor Sonnenberg, prosty oszust, który za pomocą różnych przedsiębierstw grube zyskiwał pieniądze i żył na wysokiej stopie. Przed kilku laty założył on w Wiedniu biuro korespondencyjno-telegraficzne, które zmyślanemi depeszami obsługiwało dłuższy czas dzienniki. Obaj panowie trudnili się ostatniemi czasy wyrabianiem orderów, tytułów i dyplomów.

× **Kraków** 11-go lutego.—Asystent kliniki chorób dzieci dr Teodor Pawłas, powołany na lekarza obserwacyjnego w Szczakowy, na stacji granicznej kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wyjechał dziś na miejsce przeznaczenia w towarzystwie komisarza policji Hofmana, który wraz z nim składać będzie inspekcję sanitarną.

× **Lwów** 10-go lutego.—Wkrótce na wielkiej scenie przedstawioną tu zostanie czteroaktowa komedja Fredry ojca p. t. „Co tu kłopotu.“ Jest ona ostatnią z dzieł pośmiertnych. Utwór to pełen dowcipu i humoru.

× **Lwów** 11-go lutego.—Srebrne wesele pary cesarskiej obchodzić będzie Lwów w dniu 24 ym kwietnia. Rano odbyć się ma uroczyste nabożeństwo, wieczorem nastąpi świetna illuminacja. Prezydent miasta i czterech radnych udadzą się do Wiednia dla złożenia życzeń.

× **Lwów** 11-go lutego.—Interesują się tu żywo misją dr Biesiadeckiego. Odjeżdżającego żegnali delegaci namiestnictwa, rada miejska i około pięćdziesięciu lekarzy. Dr B. rozstawał się czule z towarzyszami zawodu. Gdy pociąg już ruszał, wychylili się z okna ostatniego wagonu dwaj odkomenderowani żołnierze sanitarni. I oni też żegnali zostających, dostawszy w zamian polecenie: „A pilnujcie pana!“ Do Krakowa dla widzenia się z dr B. przybył redaktor *Tagblatta* wiedeńskiego Szeps.

× **Kołomyja** 10 go lutego.—W Jasionowie zmarł w tych dniach właściciel rozległych dóbr Grzegorz Aywas, legując wielką wieś Krzywodół dla słuchaczów uniwersytetu we Lwowie i w Czerniowcach.

Przegląd polityczny.

Wiadomość *Pressy* o podpisaniu konwencji rossyjsko-tureckiej sprawdziła się; ze wszech stron napłynęły nagle telegramy o tym ważnym fakcie, który ostatecznie w sobotę wieczorem przestał być mytem a wszedł w dziedzinę rzeczywistości. Tyle razy powtarzana zapowiedź spełniła się wreszcie, traktat pokojowy między Rossja a Portą przyszedł do skutku. *Biuro Reutera* podało na prędce niektóre szczegóły dotyczące samego aktu, ale pewna sprzeczność w końcu depeszy budzi podejrzenie co do autentyczności podanych szczegółów; w artykule drugim streszczono wszystkie modyfikacje zaprowadzone skutkiem traktatu berlińskiego, reszta zajmuje się układem finansowych i politycznych zobowiązań Porty. Kontrybucję oznaczono podobno 300 miljonów rubli w banknotach; sposób umorzenia tej sumy pozostawiony ma być późniejszym układom.

Koszta utrzymania jeńców mają być Rossji w 21 ratach zwrócone. Z tego wszystkiego nie dowiadujemy się jeszcze nic stanowczego o rękojmiach żądanych przez Rossję, następnie kwestja ewakuacji półwyspu bałkańskiego przez wojska rossyjskie wobec niedokładnych wiadomości, w tym względzie, pozostaje jeszcze w pewnej części nierozjaśnioną. Nie wiadomo bowiem, czy załoga wschodniej Rumelji od razu zabierze się do wymarszu, czy też dopiero w 40 dniach po ratyfikacji traktatu, jak to *Biuro Reutera* donosi.

Telegram z Konstantynopola głosił, że odwrót wojsk rossyjskich rozpocznie się natychmiast w niedzielę, a późniejsze depesze z tego samego źródła potwierdziły tę wiadomość donosząc, iż „poseł rossyjski ks. Łobanow Rostowski oświadczył 9-go jeszcze, to jest w niedzielę, wysokiej Porcie, że Najjaśniejszy Cesarz polecił jenerałowi Totlebenowi przerzucić 150,000 wojsk szybkim marszem z Bulgarji do Rossji“.

Droga odwrotu oznaczoną została przez Burgas na Odessę, Mikołajew i Sewastopol.

Ewakuacja zajętych prowincyj zabierze około dwóch miesięcy czasu.

Doprowadzenie konwencji do skutku na jakichkolwiek warunkach, jest wielkim krokiem na drodze zrealizowania traktatu berlińskiego i zaprowadzenia trwałego pokoju w stosunkach wschodnich. Obecnie pozostaje jeszcze do rozwiązania kwestja helleńska, aby się w najgłówniejszych zarysach stało zadość uchwałom kongresu międzynarodowego.

W dniu 22 b. m. rozstrzygnie się także los korony bulgarskiej; zgromadzenie narodowe zbierze się pod przewodnictwem ks. Korsakowa w Tyrnowie i tam wybierze kandydata do tronu.

Ważną wskazówkę w tym względzie zawiera telegram z Petersburga pod datą 9 b. m. wydany następującej treści: „kandydatura ks. Reuss na tron bulgarski zaczyna być, według pewnych danych, rozważaną obecnie na serjo i jak utrzymują liczyć może na silne poparcie ze strony Rossji“.

Ma to tem więcej prawdopodobieństwa, że w ostatnich czasach nie wymieniono ani jednej poważniejszej kandydatury, któraby więcej na powodzenie liczyć mogła. Z końcem tego miesiąca konstytucyjna Bulgarja otrzyma swojego prawowitego władcę, pod którego rządami rozpocznie nowy okres historycznego rozwoju.

Warunki konwencji dotyczące kwestyj finansowych musiały wypaść dla Porty pomyślniej niż przypuszczano, jeżeli prawdą jest, co telegrafują z Konstantynopola, że wobec stanowczej ugody z Rossją, Rząd ottomański odrzucił wszystkie obce propozycje pożyczkowe i zamierza zwrócić się do wewnętrznego kredytu. Ciekawa to byłaby kombinacja, ale nie bardzo pewna.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia prasa francuzka zaczyna krytykować pierwsze odezwanie się nowego prezydenta. *Révolution fran.* i inne pisma radykalne pomrukują już, że mesaż Grévy'ego mógł był tak samo zredagować Dufaure, skoro w nim niema wzmianki ani o amnestji, ani o reformach.

John Lemoinne w *Journ. des Débats* winszuje prezydentowi amerykańskiej prostoty i francuzkiego la-

konizmu w stylu; znany publicysta podnosi takt, rozwagę i umiarkowanie, z jakiem prezydent rozpoczął swoje rządy. *Republique fran.* chwali stanowczość i poczucie obowiązku, uszanowanie praw i ograniczenie się do swoich prerogatyw w Grévy'm. *Rappel* jak i wiele innych dzienników z zadowoleniem stwierdza chwile dodatnie i zasadnicze strony mesażu: zachowanie obowiązków Rządu i praw narodu; ubolewa tylko nad pominięciem amnestji. *Univers* żółciowo odzywa się o prezydencie twierdząc, że jego programat nie zapowiada niczego, ⁻spakaja konserwatystów i robi nadzieję republikanom, ale zresztą jest bezbarwny.

Konserwatyści są nadto zagrożeni, radykaliści zanadto rozżarci, aby na słowach i obietnicach prezydenta poprzestać mogli. Zdaje się *Universowi*, że Grévy jest sam w wielkim ambarasie i nie wie co począć a zatem pójdzie po omacku; przecież mu *Univers* i spółka przyświecać będzie!...

Krótka przemowa Gambetty w Izbie deputowanych podobała się lewicy i jej organom, ale wielkiego wrażenia nie zrobiła; więcej uwagi zwróciła powierzchowność prezesa Izby. Korespondent z Wersalu do *Köln. Ztg.* w ten sposób pisze o elegancji jego: „Grévy w początkach republiki do roku 1873 jako przewodniczący narodowego zgromadzenia nosił czarny surdut i czarną chustkę na szyi; jego następca, Buffet zjawił się na mównicy we fraku i w białym krawacie, a ks. Audiffret Pasquier, który po nim nastąpił naśladował go w tym względzie. W roku 1877 Grévy powołany znowu na prezesa Izby wdział na siebie frak, ale go zapinał pod samą szyję tak, że wcale gorsu nie było widać.

„Ani Grèvy, ani Buffet, ani ks. Audiffret nie mieli salonowej powierzchowności; dopiero Gambetta usiłuje odgrywać rolę pierwszego eleganta na prezesowskim fotelu w Izbie. Wystąpił on we fraku skrojonym według ostatniej mody, w kamizelce wyciętej do gorsa i w białym krawacie; swojemi manierami chciał widocznie sprawić dobre wrażenie na publiczności a szczególniej na licznie zgromadzonych dyplomatach zagranicznych, jak gdyby mu właśnie zależało na tem przekonać wszystkich, że wcale nie jest tym nieokrzesanym niedzwiedziem jakim go dzienniki reakcyjne od tylu lat przedstawiają.“

Ktoby przypuszczał, że w nowej republice zwracać będą uwagę na frak i jej reprezentantów.

Kwestja duńsko niemiecka wchodzi na tory ugodowe; Danja szuka pośrednictwa przyjaznych mocarstw i chce po dobremu, bez gniewu i irrytacji, zawiązać układy z Berlinem, a Berlin podobno nie wzdraga się rozpocząć dyplomatyczną pogawędkę z Kopenhagą, rozumie się bez poważniejszego rezultatu.

Anglicy starli się już z kaframi; ostatnia depesza donosi o potyczce kolumny pułkownika Glyn'a w d. 12 b. m. z wojskami króla Cetavoya. Skończyło się na ucieczce kafrów; być może, że jest to tylko strategiczny wybieg, którym chcą zwabić anglików w głąb kraju i dopiero uderzyć na nich całą siłą.

Telegramy prywatne.

Wiedeń 10-go.— Z Konstantynopola *Polit. Coresp.* otrzymała wiadomość, że rosyjsko-turecka konwencja zawiera: 1) traktat pokoju, 2) notę Rosji do Porty, 3) protokół. Traktat pokoju składa się z 12 artykułów tej treści: traktat berliński zajął miejsce tych uchwał traktatu san-stefanowskiego; któremi zajmował się kongres berliński. Punkta traktatu san-stefanowskiego, których nie dotknął kongres berliński, uregulowane zostają przez obecny traktat. Wynagrodzenie kosztów wojennych oznaczone zostało na 802,500,000 fr. dalsze układy określą sposób rękojmi wypłaty, 26,500,000 fr. wyznaczono na wynagrodzenie strat, jakie ponieśli skutkiem wojny rosjanie osiedli w Turcji; reklamować zaś tę sumę mogą oni dopiero po roku. Wypłata kosztów utrzymania jeńców tureckich uskutecznioną być ma w ciągu lat 7 w 21 ratach. Mieszkańcy ziem, które ustąpione zostały na rzecz Rosji, mogą swe posiadłości ziemskie sprzedać i w ciągu lat 3 kraj opuścić. Poprzednie traktaty handlowe z Rosją i kapitulacja wchodzą w moc swą. Udzielona zostaje zupełna amnestja obustronna za wszelkie fakta zaszłe przed zawarciem traktatu. Wymiana ratyfikacji ma nastąpić jeśli to możebne w ciągu dni 14. W nocie ks. Łobanowa do Porty powiedziano, iż wojska rosyjskie rozpoczną odwrót natychmiast po wymianie ratyfikacyj, a ukończą go w dniach 35 najpóźniej. Protokół brzmi:

1) Uznanie uchwał traktatu berlińskiego nie narzuca żadnych zmian i nie zmienia cechy doniosłości.

2) Suma 26,500,000 fr. jako wynagrodzenie przeznaczone dla rosyjskich poddanych w Turcji jest „maximum“; żądania w tym względzie dokonywane być mają prez rosyjską komisję przy współudziale tureckiego delegata.

3) Wypuszczenie zamieszczonego w traktacie sanstefańskim artykułu dotyczącego wynagrodzenia kosztów wojennych Rumunji, Serbji i Czarnej góry uzasadnia się niezawisłością tych państw, wreszcie pozostawia się im bezpośrednio w tym względzie porozumienie z Portą.

4) Amnestja nie przeszkadza obu stronom do użycia środków policyjnych przeciw osobom, które mogą być niebezpiecznymi dla którejkolwiek z nich. Natychmiast po podpisaniu traktatu ks. Łobanow w obecności Karatheodorego baszy oświadczył, iż pomimo 35 dniowego terminu ewakuacji wojsk rossyjskich niezwłocznie rozpoczną marsz odwrotny z Adrjanopola i jego okolic. Już w dniu 9 b. m. rosjanie poczynili byli przygotowania do wymarszu z Adrjanopola, dokąd wczoraj udał się Reuf basza

Berlin, 10-go.— Pojutrze nastąpi otwarcie sejmu państwa o godzinie 2-giej po południu w białej sali zamku królewskiego.

Petersburg, 10-go.— Z Carycyna pod datą 28 stycznia (9 lutego) telegrafują do *Gołosu*, że pociągiem, którym przybył hr. Loris-Melikow, przybył też oddział sanitarny złożony z profesora Jacoby, 5-ciu studentów akademji medycznej i pełnomocnika Józefowicza.

Wiedeń 10-go. — *Wiener Abendpost* pisze: Z chwilą podpisania traktatu pokoju rossyjsko-tureckiego, wydania Podgorycy i Spużu czarnogórcom i opuszczenia przez tych ostatnich terytorjum pozostającego przy Turcji usunięte zostały w znacznej części trudności, jakie stawały na drodze do zaprowadzenia na Wschodzie porządku ustanowionego przez kongres. W każdym razie to, co już osiągnięto daje rękojmię szybkiego postępu w załatwieniu pozostałych spraw.

Londyn 11-go. — Według wiadomości z Cap z daty 27-go z. m. oddział składający się z części pułku 24,000 krajowców i jednej baterji wojska angielskiego otrzymał ciężką porażkę. Transport składający się z 102 wozów, 1000 wołów, 2 dział, 400 kul działowych, 1000 sztuk broni, 250,000 patronów, wiele zapasu, amunicji i prowiantu padło w ręce nieprzyjaciela. Tak samo chorągiew 24 pułku. Spotkanie odbyło się w blizkości rzeki Tugella, zulusowie stracili 5,000 w zabitych. Oddział angielski prawie całkiem zniszczony. Strata anglików wynosi 60 oficerów i 500 żołnierzy zabitych. Port Natul jest zagrożony przez zulusów. Jenerał gubernator z Cap zażądał posiłku w Anglji.

Berlin 11-go.—Do wielu miejsc telegrafują z Carycyna pod dniem 8 b. m., że w mieście założonem został szpital dla chorych na przypadek ukazania się epidemji.

Paryż 11-go. — Projekt do prawa o amnestjach przeszedł w pięciu artykułach. Postanowiono ułaskawienie dla wydalonych, ułaskawieni mają być zwolnieni z kar, a wszyscy więźniowie polityczni nie będą nadal poszukiwani. Albert Grévy będzie wiceprezesem izby. Jen. Chanzy ma być mianowany posłem w Petersburgu.

Paryż, 11-go.— Minister sprawiedliwości Leroyer ma dzisiaj przedstawić izbie zmieniony projekt do prawa o amnestji. Podobno jen. Gresley ma wystąpić przeciw projektowi zmniejszenia czasu trwania służby wojskowej, jako projektowi szkodliwemu dla rozwoju siły zbrojnej Francji.

Londyn 11-go. — Wczoraj odbyła się narada ministerjalna trwająca 2 i pół godzin. Po naradzie przyjął Salisbury posłów Niemiec, Francji, Włoch i Turcji. Wczoraj odbył się wielki meeting kupców w City celem naradzenia się nad złym stanem kupiectwa; postanowiono wręczyć Beaconsfieldowi memorjał, w którym żądane jest dochodzenie do jakiego stopnia handel wolny przyczynił się do obecnego niekorzystnego położenia. *Times* donosi z Adrjanopola: Rosjanie rozpoczęli wymarsz z Adrjanopola.

Konstantynopol 11-go. — Książę Łobanow zakomunikował Porcie, że Totleben osobiście odda Adrjanopol Turcji. Porta wydeleguje Muszyra do objęcia miasta. 8,000 wojska tureckiego wyszło z Galipoli do Keszan dla zajęcia oszańcowanego obozu przez wojsko rossyjskie.

Wiedeń 11-go.—Wiadomość, że hrabia Taaffe zrzekł się powierzonej mu przez monarchę misji utworzenia gabinetu, sprawdziła się w kołach politycznych i wywołuje silne wrażenie, że hr. Taaffe zapytany, kto zajmie się utworzeniem gabinetu, odpowiedział, że misję tę wykonać może z powodzeniem v. Stromayr. I w rzeczy samej odbyła się już konferencja pomiędzy hr. Taaffe, Stromayrem i jenerałem Horst, poczem wiadomość jest, że p. Stromayr zajmie się utworzeniem gabinetu.

Londyn 11-go.— W izbie niższej przyjęto w pierwszem odczytaniu projekt wyznaczenia 10 miljonów na dług wieczysty. W Liverpoolu nie otrzymano dalszych wiadomości o rokowaniach pokojowych. Telegram *New York Herald'a* z Taszkientu donosi: że emir ma powrócić do Kabulu dla osobistego ukończenia układów pokojowych. Wojna afganistańska jest zatem w istocie rzeczy ukończoną, rząd zawiadomi o tem parlament.

Petersburg 11-go. — *Praw. wiest.* ogłasza cyrkularz ministra wewnętrznych do gubernatorów, w którym daje im instrukcje względem świadectw, które wydawane być mają podróżnym do Austrji i Niemiec, iż podczas ostatnich 20-stu dni nie bawili w gubernjach dotkniętych zarazą; jednocześnie postanowiono, że świadectwa te muszą być wizowane przez konsula niemieckiego lub austryackiego. Urzędowa depesza z Astrachania donosi, że prócz młodej dziewczyny, która zachorowała we wsi Selitrennoje, o czem wczoraj doniesiono, nie było żadnego wypadku choroby.

SZARADA.

Pierwszy godność, *wspak drugi* płynie,
Cały w dziejach słynie.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Pokucie*).

Cena okowity z dnia 12 lutego.
78% z akcyzą kop. 7 od %.
Hurtow. skład. wiadro 6.67² — — g. 2.17 —
Offerowane.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 4 w południe ciepła st. 5 (Reomura 763 Odmiana.)

— Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą st. 7 cali 3.

Kurs giełdy warszawskiej, — dnia 12 lutego 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	153.75—90;—154.05—20	1542 0	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	10 44 - 45	10 45	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	134 10	134 32½	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	—.—	—.—	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	100.55	— —
„ „ „ małe.	—.—	100 45	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	97.25 30	97 45	—.—
„ „ „ II.	97 25 30	97 45	—.—
„ „ „ III.	96 25	96.40	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	— —
4% List. likwidacyjne duże..	—.—	90.55	90.30
„ „ małe..	—.—	—.—	— —
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	235.—	235 50	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	92.20 25	92 45	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..............	—.	—.—	246 —
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	82.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	86 —
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	134 —
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	118.50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	260 —	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—	261.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	250.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—.	138.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	650.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	250.—	— —
Akc Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	500.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	— —
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. 55⁵/₉ nowych 69⁴/₉ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 181⁷/₁₈— m. Łodzi 440⁵/₁₈ listów likwidacyjnych 78⁸/₉ obligów skarbowych 145³/₅ pożyczki prem. 1-ej emisji 40½ 2-ej emisji 206⁹/₁₀

Monety: Półimperjały rs. 8.65 — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. 8.41 — — marki niemieckie rs. —kop. 51½ pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. 90

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali: Hrabia Plater Wiktor, obywatel z Wilna; Schilling Mikołaj, kupiec z Petersburga; Joamann Piotr, kupiec z Petersburga; Janoszyński Czesław, obyw. z Kamieńca, Podolsk; Kisielew Paweł, naczelnik powiatu z Lubartowa; Tonnelier Grzegorz, Negocjant z Bruxeli; Linduer Hermann, kup. z Karlsruhe, Manes Hugo, kupiec z Frankfurtu; Sokołow Olimp, sztabs kapitan z Władykawkazu; Ratomska Apolonja, obyw. z Lublina; Makiejew Aleksander, obyw. z Moskwy; Lipiński Władysław, obyw. z Lubezy; Mangubi Dawid, ob. z Odessy, Maste Karol, kup. z Berlina; Unrug Henryk, obyw. z Ryk; Oppel Andrzej, obyw. z Petersburga; Horwttz Włodzimierz, kupiec z Połtawy; Horodyski, obyw. z Wilna; Kohn Maks, kupiec z Berlina.

TEATR WIELKI.

Dziś: Straszny Dwór.
Jutro: Bogini Walhali.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Pan Geldhab.—Babie lato.
Jutro: Serafina.

Teatr Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Codziennie

Fonograf Edissona

mówiący i śpiewający.

Szczegóły w afiszach.

1—3—2863—

Warszawski Rzeczny YACHT KLUB.

W Sobotę dnia 15 Lutego wieczorem o godzinie 9-tej **Wieczór familijny** tańcujący w lokalu „Harmonia." W Sobotę dnia 1 Marca wieczorem o godzinie 9-tej **„Uroczystość założenia klubu,"** muzyka i kolacja składkowa dla Członków w Dolinie Szwajcarskiej. Goście mogą być wprowadzeni.

Bilety są do nabycia w klubie we Czwartki dnia 13 i 20 Lutego wieczorem o godzinie 8, przy ulicy Długiej Nr 30. 2—3 — 2812 —

Dolina Szwajcarska

Dziś i codziennie

Koncert Śpiewaków Tyrolskich

z współudziałem zmniejszonej orkiestry **A. Sonnenfalda.**

W Niedziele i Święta początek o godzinie 5-tej, a w dnie powszednie o godz. 7-mej po południu. 3—0 — 2716 —

Czynności Inkassenta

lub Stadtreiseadera chce pełnić Handlowiec młody, posiadający własny interes, którego jednakże sam prowadzić niepotrzebuje—znający miasto — posiadający chlubne świadectwa z pełnionych obowiązków, pewny co do odpowiedzialności—bez wielkich wymagań.—Wiadomość w składzie dystrybucyjnym R. Królikowskiej przy ulicy Długiej. 1—6—2827—

Człowiek młody,

przybyły z zagranicy, z zawodu **Buchhalter i Korespondent** (wyłącznie w języku niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego miejsca w Handlu, Kantorze i t. p. — Wiadomość w Fabryce instrumentów Hermana Reichel, Krakowskie-Przedmieście Nr 81, drugie piętro. 1—3—2849—

Żądaną jest

PANNA

do Strojów, na wyjazd do Kiszyniewa. Wiadomość w Fabryce Kwiatów p. Krajewskiej, przy ulicy Trębackiej pod Nr 1.

1—3—2893—

OSIE

wozowe i bryczkowe

toczone poleca **Skład Wozów.** Twarda Nr 10. 1—6 — 2869 —

Jest do sprzedania

MAGAZYN

z urządzeniem i towarami, przy ulicy Niecałej Nr 8.—Bliższa wiadomość na miejscu.—Magazyn tenże wyprzedaje się zupełnie, po cenie niżej kosztu: koszule męzkie i damskie, kołnierze i mankiety, pończochy, skarpetki, kaftaniki weiniane, półbatystowe i perkalowe, spódnice, gorsety, szaliki, krawaty, chustki wełnowe, jedwabne i półbatystowe, oraz inne towary. —2656—3—6

Magazyn Ubiorów Męzkich KAROLA SZLIS,

MIODOWA Nr 15.

Odznacza się **pięknym** krojem i zastosowaniem go w sukniach, od cen **najprzystępniejszych.** 2—6 — 2683 —

(Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu)

Piękność i Pielęgnacja Skóry

Woda de Lys de Ninon

nadaje skórze białość i przezroczystość ochrania ją od opalenia, czerwoności, wyrzutów i t. d., konieczną jest podczas zimy przeciwko pękaniom skóry i dla odświeżania skóry, rozgrzanej gazem i złem powietrzem; podczas lata jest to najlepszy środek na opalenie i zapalenie w skutek działania kurzu i słońca Cena wielkiego flakonu rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 2.

Crême de Lys de Ninon,

posiada też same własności co i woda de Ninon; poleca się szczególnie osobom używającym Geld-Crêm, którego przewyższa dobrocią.

Cena słoika rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 50.

Poudre de Ninon

kompletujący wodę albo Crême de Lys de Ninon i zamieniający wszystkie inne pudry.

Cena pudełka kop. 75, z przes. rs. 1. Cena pudełka z puszkiem rs. 1, z przes. rs. 1 kop. 25.

Sprzedaje się w Warszawie:

W Ruskim Magazynie, ulica Niecała Nr 2, Nowy-Świat Nr 55, i w główniejszych składach wyrobów kosmetycznych i materjałów aptecznych w Rossji. Hurtowna sprzedaż i ekspedycja pocztowa w kantorze St. Peters. Chem. Laboratorjum, przy **Ekaterinińskim kanale, w bliskości Wozniesienskiego Mostu Nr 80.**

Opis i sposób użycia, wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1—1 — 2785 —

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia

DYSTRYBUCJA

wraz z galanterją, na bardzo korzystnych warunkach. — Wiadomość na miejscu przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod Nr 7, gdzie Kassa Przemysłowców. 6—6—2155—

Księgarnia i Skład Obrazów Altenberga i Robitschka

Krak.-Przedm. 41.

przyjmuje do oprawy różne obrazy, jako to: litografje, fotografje, sztychy, olejodruki i t. p.

Próby ram, które w wielkim wyborze i różnych gatunkach na ten cel przysposobiła, obejrzeć można na miejscu każdego czasu.

Wszelkie zamówienia wykonywa w krótkim czasie, jak najstaranniej i po przystępnych cenach. 1—3 — 2836 —

Rs. 1,500,

są do wypożyczenia na nieruchomość w Warszawie.—Wiadomość: Karmelicka Nr 7, mieszkania 18. —2851—1—3

WYŻEŁ

do sprzedania, w pierwszem polu, przy ulicy Wspólnej Nr 30.—Wiadomość u stróża. —2825—1—2

SPIS

Albumu fotografji, z obrazów malarzy polskich, zawierającego 70 fotografji w formacie gabinetowym, wysyła na żądanie gratis i franco.

KSIĘGARNIA

Altenberg i Robitschek

Krakowskie-Przedmieście 41.

1—3 — 2837 —

Nadszedł świeży transport

Drobiu tuczonego:

Indyki, pulardy, kaplony i kaczki. Sklep posiada znaczne zapasy: konfitur, konserw, pikli, gomułek, serów, masła, wędlin. Pasztety ze zwierzyny, kapusta kwaszona na funtu i pudy, ogórki kwaszone na sztuki. Codziennie świeże pieczywo i chleb wiejski. — Róg Marszałkowskiej i Zielonego Placu Nr 62.

Anna Witte.

—2817—1—3.

Do sprzedania:

Faetony nowe na jednego lub parę koni, **Kocze** z fordeklami, oraz **Wolant, Kocz, Lando i Kocz** z fordeklem są używane; wszystko gustownie i trwało wykończone.—Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki i reperacje w zakres fabryki wchodzące. — Ulica Trębacka Nr 9,—wiadomość w warsztacie siodlarskim. —2824—1—3

Dzwona dębowe

duże, suche, do sprzedania.—Wiadomość w składzie wozów, Twarda Nr 10. —2870—1—6

26 Wołów opasowych

do sprzedania, w Szymanowie, o 2 mile od Rudy Guzowskiej. —2859—1—6

PIEKARNIA

nowo-otworzona przy ulicy Nowy-Świat Nr 9 pod firmą Ks. Winogradowa, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wypieka w rozmaitym rodzaju **pierniki i pieczywo** na wzór **Wiaziemskich, Petersburskich i Moskiewskich,** sprzedając takowe podług cen praktykujących się w Rossji. —2847—1—3

W dniu 20 Lutego będzie

transport Indyków,

o godzinie 10 rano, na podwórzu w hotelu Niemieckim. —2876—1—3

Jest do odstąpienia z powodu wyjazdu

Sklepik Wiktuałów

pod korzystnemi warunkami. — Ulica Pańska Nr 51/1190 d,—wiadomość w sklepiku. —2850—1—2

W mieście Zakroczymie, przy Twierdzy Nowogieorgiewskiej jest do sprzedania

Klacz

jasno-gniadej maści — **dobrze** wyjeżdżona pod wierzch i **Mierzyn** gniady Duńskiego typu, przydatny dla wojskowych manewrów i polowania.—Wiadomość u Dowódcy 14 Artylleryjskiego parku na miejscu. 1—3—2814—

W tych dniach otwartą została

Pracownia form toczonych kapeluszniczych owalnych na maszynie,

która przyjmuje obstalunki na rozmaitego gatunku formy, tak męzkie, damskie jak i perukarskie, podług ostatniej mody, stosownie do życzenia—i uskuteczniała je na oznaczony termin.—Ulica Szeroki Dunaj Nr 9, w Warszawie.

Konstanty Fedorowicz.

—2828—1—6

Summa rs. 4,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie, bez pośrednictwa osób trzecich.—Podwale Nr 21, w podwórzu, Nr 7 mieszkania. —2832—1—3

Ktoby miał do zbycia

KARETĘ

podwójną lub potrójną, mało używaną, z pierwszorzędnych fabryk, jakoteż **Bryczkę** niewielką, raczy dać wiadomość na Nowy-Świat Nr 33, do stróża Józefa. —2846—1—1

Jest do odstąpienia natychmiast

Restauracja z Bawarją,

w miejscu gdzie jest wiele fabryk, z dobrym powodzeniem i na dogodnych warunkach odstąpienia. — Wiadomość przy ulicy Twardej Nr 36,—stróż wskaże. —2845—1—3

OBRĄCZKĘ ŚLUBNĄ

zgubioną po 15-tym Stycznia r. b. w przejeździe od stacji kolei nadwiślańskiej Nowogeorgiewsk do Płocka, w karetce pocztowej, można odebrać w m. Zakroczymiu u lekarza miasta za udowodnieniem własności i zwróceniem kosztu ogłoszeń. 2231—1—2—

Jest do sprzedania



Garnitur Mebli

urzędowej roboty, szeslong skórą kryty, sofa, stolik do kart i fotel.—Ulica Królewska Nr 19 u tapicera. —2721—2—6

Jest do sprzedania



Fortepian

mahoniowy, fabryki Bucholtza, więcej jak o 6 i pół oktawach.—Wiadomość u właściciela domu Nr 13, przy ulicy Hożej. —2697—2—3

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, aptekarza Dra umiejętności.

Żelazo stanowi składową część krwi: ilekroć ono znika, ciało się wyniszcza, twarz staje się blada, apetyt znika, a krew traci naturalną swą barwę.

Pigułki, proszki, cukierki, o żelazistej zasadzie używane dla wzmocnienia, mają tę wielką niedogodność, że zawierają żelazo w stanie nierozpuszczalnym; zadając je żołądkowi bez tego już słabemu, wywołuje się zatwardzenie i czerni zęby. *Fosforan żelaza Dra LERAS* w stanie ciekłym żadnej z tych niedogodności nie posiada; jest to płyn czysty, bez woni, przejrzysty i bez szczególnego smaku, a zawierający oprócz żelaza jeszcze i pierwiastek fosforanowy, działający odradzająco na kości. Przetwór ten sprowadza skutki cudowne we wszystkich wypadkach, gdzie chodzi o przywrócenie obfitości krwi, leczy bladaczkę, kurcze w żołądku, ułatwia rozwój młodych panien, reguluje miesięczne odpływy, zapobiega ...

KAPSUŁKI Z MATICO

PP. GRIMAULT i Cie apt. w Paryżu **8, Ulica Vivienne, 8.**

Niechybny skutek przy leczeniu *żrączek,* nigdy nie utrudza żołądka jak to ma miejsce przy użyciu kapsułek zawierających balsam kopaiwiany ciekły.

Dostać można w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego i Gallego, Spiesa, K. Sierszputowskiego** i w aptekach pp. **L. Ziemińskiego i K. Lilpopa** w Warszawie. (*Gazeta Lekarska*)

—21,805—

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.)

Do upiększenia twarzy

KOSMETYK W PŁYNIE

EAU de LYS de LOHSE

znany od 20 lat ze swej dobroci i doskonałości, uważany jest przez płeć piękną jako najlepszy środek do udelikatnienia i upiększenia twarzy.

Zaleca się przytem przystępną ceną, bo flaszka mniejsza kosztuje rs. 1 kop. 50, większa podwójna rs. 2 kop. 70.

Skład Główny w Perfumerji ALEKSANDRA KOCHA

Nowo-Senatorska Nr 4.

1—24 —2709—

Zaraz do najęcia

POKÓJ

z osobnem wejściem, oraz tamże **Pokój** przy familji, dla osoby pojedyńczej, oba mogą być z meblami lub nie.—Mazowiecka Nr 1, mieszkania 21. —2843—1—2

Plac S-go Aleksandra Nr 14.

Dwa Pokoje,

umeblowane, na 1-m piętrze, suche, z opałem, samowarem, usługą, są zaraz do najęcia. —2873—1—1

50 rs. nagrody.

Wczoraj wieczorem około godziny 7-mej zgubiono **Pugilares,** zawierający przeszło 45 rubli w banknotach, a oprócz tego papiery, fotografje, ½ losu loterji klasycznej, bilet wolnej jazdy i t. p. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie lub odesłanie pomienionego pugilaresu na ulicę Zieloną pod Nr 12, (stróż wskaże) po zatrzymaniu, jeżeli tak chce znalazca wszystkich tam zawartych w nim pieniędzy. Uprasza się tylko najuprzejmiej o zwrot znajdujących się wewnątrz papierów i fotografji, bo dla obcej osoby żadnej wartości mieć nie mogą, a dla poszkodowanego w wysokiej cenie. 1—1—2891—

Polski Skład Nici, ul. hr. Berga 11. — Nadeszły ponownie, Chustki płócienne z kolorowym szlakiem, tuzin po rs. 3 i 4. — Wybór płóciennych gładkich i ozdobnych kołnierzyków od kop. 30. — Gorsety fiszbinowe Paryzkie po rs. 3 i 5. — Szpilki Paryzkie. 2171—3—0

Jedynie Najnowsze MASZYNY DO POŃCZOCH.—Medal złoty—Skład daje nabywającym stałą robotę — zarobek dzienny rs. 1 kop. 20.—Królewska 23—1-sze piętro, w korpusie głównym. 2172—3—0

W Kownie do handlu Rudolffa potrzebna jest

Bufetowa

przyzwoita, znająca swój fach i język niemiecki, za umową i zaliczeniem na koszta podróży.—Proszę zgłosić się na ulicę Ogrodową Nr domu 12, do pani Bitner. —2816—1—2—

FORTEPIANISTKA

przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące.—Wiadomość Krakowskie-Przedmieście na przeciw zamku Nr 105, na trzecim piętrze. 2861—1—3—

SKLEPOWA

przyjemnej powierzchowności, potrzebną jest od 1-go marca r. b. do fabryki i sprzedaży rękawiczek.—Tłomackie Nr 6, mieszkania Nr 8, na dole. 2864—1—3—

Poszukuje się

towarzyszki podróży

do Winnicy, z poniesieniem za nią wszelkich kosztów, tak kolei, jako też późniejszego utrzymania, o adresie dowiedzieć się można w kiosku wprost kolei W. W. od godziny 6-tej wieczorem codziennie. 2874—1—2—

W domu Nr 19 przy ulicy Długiej na 1-ym piętrze, z powodu wyjazdu są natychmiast

Do sprzedania:

lanszafty, lampy, kolumny gipsowe, beczki i oksefty i różne sprzęty gospodarskie; jak niemniej futro tumakowe męzkie pozostawione u W. Pękali przy ulicy Senatorskiej za rs. 300. 2866—1—2—

PRACOWNIA SUKIEŃ

damskich, podejmuje się z starannem wykończeniem, po cenach nizkich, wszelkich robót w zakres tualety damskiej wchodzących.—Tamże potrzebne są **panny** podręczne do staników i dziewczynki do nauki, jest także **kufer** pakowny do sprzedania.—Ulica Chłodna Nr 20, w prawej oficynie na dole. 2860—1—2—

Korzystny interes dla Farmaceuty!

Z bardzo małym kapitałem, nie dalek od kolei. — Wiadomość w składzie materjałów aptecznych W. Mrozowskiego. 2878—1—3—

Dzierżawa Folwarku

Jaczewek Radoszyński,

zaraz, na lat 9 do odstąpienia, pola 200 morgów, łąk 50 fur, pastwiko, budynki, maszyny, dom wygodny.—Wiadomość na miejscu koleją Petersburgską, Tłuszcz jednem dniem można wrócić. 2833—1—6—

Potrzebna jest wiadomość!

Nazwiska i mieszkania **p. agentów** zajmujących się zakupywaniem towarów i wyrobów miejscowych do Rossji.—Adresy proszę zostawić w Redakcji Kurjera pod literami A. K. 2842—1—3—

35,000 łok. kw. placu,

(ogrodu owocowego) wraz z zabudowaniami drewnianemi, do sprzedania na ogół lub częściowo. przy ulicy Marszałkowskiej pod rogatkami Mokotowskiemi Nr 7A.—Tamże do wynajęcia w ogrodzie na letnie lub na stałe **mieszkanie, 4-ry pokoje z kuchnią** i t. d.—Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Wspólnej Nr 10. 2853—1—4

Jest do sprzedania:

zupełnie prawie nowa, mogąca służyć do wyprawy **szuba** na pięknych lisach jedwabną ciężką materją kryta, prunses popielate, bareż i kostium bardzo gustowny na bal maskowy, który może być także wynajęty.—Długa hotel niemiecki w dystrybucji. 2877—1—2—

Dla braku miejsca, jest do sprzedania

Garnitur Mebli

kanapa, stół, 6 krzeseł i dwa fotele. w bardzo dobrym stanie.—Nowolipki Nr 30 A, mieszkania 14. —2753—2—3

Jest do sprzedania

MASZYNA

Wilsona, zupełnie w dobrym stanie. — Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 61, na trzeciem piętrze. —2751—2—3

Rodowita Niemka,

znająca muzykę i **Student matematyk,** władający językami, poszukują lekcji, za pośrednictwem Rekomendacji Nauczycielskiej A. Witkowskiej.—**Ulica Długa Nr 21.** —2693—2—3

Potrzebne są

PANNY

do krawiecczyzny podręczne i do nauki. Ulica Chłodna Nr 29,—stróż wskaże. —2857—1—3

Potrzebne są

PANNY

do maszyny linjowania papieru. — Po obznajmieniu się z czynnością, zapewnia się dobry zarobek.—Wiadomość u p. Bocka, Bednarska Nr 8. —2862—1—2

Potrzebne są zaraz

PANNY

do szycia na maszynie Singera.—**Bliższa wiadomość:** Twarda Nr 43, mieszkania 21. —2855—1—3

Potrzebny jest

KOLPORTER

do księgarni Altenberga i Robitschka.—Krakowskie-Przedmieście Nr 41. — O warunkach dowiedzieć się można na miejscu. —2838—1—1

W majątku blizko Warszawy położonym, potrzebny jest

MAJSTER

zdolny do urządzenia krochmalni, wyrób z kartofli. — Bliższą wiadomość udzieli Magazynier w składzie maszyn rolniczych, Miodowa Nr 2. —2818—1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Jubilera E. B. Ulica Gołębia Nr 7 nowy. —2831—1—1

UCZEŃ

potrzebny jest zaraz do księgarni Altenberga i Robitschka.—Krakowskie-Przedmieście Nr 41. —2839—1—1

Kilku Uczniów

znajdzie stałe zajęcie w **litografji W. Szaniawskiego.**—Trębacka Nr 8. —2813—1—3

MAMKA

młoda, zdrowa, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki Dzwonkowskiej.—Ulica Zielna Nr 1. —2875—1—1

MAMKA

wiejska, broneta, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki M. D.—Ulica Świętojańska Nr domu 11 nowy. —2867—1—1

MAMKA

ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki A. Wołyńskiej, przy ulicy Hożej Nr 4 nowy. —2854—1—1

MAMKI

ze świeżym pokarmem, bez długu, przy ulicy Solnej Nr 4, u akuszerki Sikorskiej. —2830—1—1

Poszukiwany do kupna duży

MAJĄTEK.

Wiadomość ma być udzieloną bezpośrednio do kancellarji adwokata przysięgłego Klemensa Głębockiego.—Krakowskie-Przedmieście Nr 41 nowy wprost Skweru. 1—2—2856—

Tanio do sprzedania:

Bilard, stoliki i krzesła, po zwiniętym zakładzie.—Wiadomość w domu Nr 22, ulica Twarda, dowiedzieć się można w handlu korzennym. 1—3—2880—

PRZEDSIĘBIORSTWO DOSTAWY NABIAŁU,

ulica Podwale Nr 3, naprzeciw kolumny Zygmunta

aprobowane przez władze miejskie i lekarskie, urządziło sprzedaż detaliczną i hurtową **mleka, masła, sera, nabiału i t. d.** i zawiązawszy stosunki wprost z obywatelami ziemskimi, stara się dostać nabiał z pierwszej ręki, w najlepszym gatunku.—Liczne obstalunki i poparcie publiczności, pozwalają szerzej rozwinąć interes i dawać towar niezafałszowany, a lepszy niż dają drobni przekupnie. Nabiał dostawiamy do domu, a cena nabiału bez dostawy cokolwiek niższa, niż z dostawą.

UWAGA. Panowie Obywatele, mający znaczne partje masła i sera, raczą się zgłaszać do nas, bo przy licznych zamówieniach, potrzebujemy coraz więcej nabiału. 1—3 — 2848 —

FABRYKA KAROLA MINTERA

zawiadamia, że

GŁÓWNA SPRZEDAŻ

hurtowa i detaliczna

Trumien Metalowych

oraz wszystkich innych

WYROBÓW

własnej fabrykacji

w Warszawie—Miodowa Nr 3, 1-sze piętro.

1—4 — 2834 —

Dla amatora starożytności,

dwie komódki małe z brązami, orzechowe, wyginane z czasów najdawniejszych, do sprzedania za cenę przystępną. — Wiadomość: róg ulicy Dobrej i Bednarskiej Nr 26.—**P. Majchrzak.** 1—3—2868—

Jest do odstąpienia w każdym czasie

SKLEP

z urządzeniem, na dogodnych warunkach, przy ulicy Zakroczymskiej Nr 236, przy sapierzyńskich koszarach; powziąć można wiadomość w tymże sklepie pieczywa. 1—1—2871—

U Akuszerki S. P.

Osoby potrzebujące odbyć słabość lub przyjezdne na kurację, mogą znaleźć wygodne pomieszczenie, w osobnych lub wspólnych pokojach.—Nowy-Świat Nr 52, drugie piętro od frontu. 2815—1—2—

Obok kolumny Zygmunta, Podwale

N. 2.

Lokal na 1-m piętrze, składający się z 5-ciu pokoi, alkowy, przedpokoju i kuchni, z wodociągiem,—odpowiedni na Magazyn, z urządzeniem gazowem w całym lokalu i z wystawowemi oknami, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Wiadomość na miejscu. —2437—5—12



Jest do sprzedania

KLACZ,

czystej krwi arabskiej, 5-cio-letnia, ze świadectwem, kupiona w stajniach sułtańskich. Tamże są do sprzedania **dywany, grawiury, oręż starożytny, meble w guście tureckim** i wiele innych rzeczy. — Wiadomość przy ulicy Kruczej Nr 6, mieszkania Nr 11. 3—6—2434—

Dnia 7-go Lutego r. b. w przechodzie ulicą Marszałkowską ku alejom Jerozolimskim zgubiono **PORTMONETKĘ,** w której znajdowało się rs. 10, kwit na rs. 25 i bilety wolnej jazdy, wydane na imię Witkowskiego z Warszawy do Aleksandrowa i z powrotem. Łaskawy znalazca, przez wzgląd na człowieka niezamożnego, raczy oddać na ulicę Ciepłą, Nr domu 7, stróż wskaże. 2—3—2746—

Listy Likwidacyjne po rs. 100, z właściwemi kuponami zostały zagubione następujące Nra 007902, 127326, 002419, 023399, Uprasza się znalazcę o odniesie ich za wynagrodzeniem na ulicę Miedzianą pod Nr 4-ty, mieszkania Nr 5-ty. Panów utrzymujących kantory uprasza się o zwrócenie uwagi. 2—2—2798— **Felix Tokarski.**

NAGRODY rs. 2.

W dniu 10-tym b. m. o godzinie 1-ej po południu w przejściu z magazynu maszyn p. Szlesingera na Nowym-Świecie, przez Aleje Jerozolimską, ku Brackiej ulicy, zgubiona przez młodą panienkę, uczennice szycia, **portmonetka** koloru czerwonego, w której znajdowało się: jeden dukat w złocie z wizerónkiem Matki Boskiej (pamiątka od rodziców) i w srebrnej monecie jeden rubel, jeden pół rubel, jedna 20 kopiejek i jedna 5 groszy.—Uprasza się łaskawego i sumiennego znalazcy o zwrot tej zguby do Redakcji Kurjera Warszawskiego za powyższą nagrodą, jeżeli takowej żądać będzie, mając wzgląd na drogą pamiątkę dla dziecka i że ta kwota stanowiła cały jej fundusz. 2829—1—2—

Dnia 6 b. m. we czwartek rano zginął

PIESEK

3 miesięczny **seter,** biały z czarnym, z żółtemi cętkami nad oczami, łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ulicę Hożą Nr 12 bez litery, mieszkania Nr 5, za nagrodą jeżeli jej żądać będzie. 2844—1—2—

Sprostowanie.
Przed kilku dniami pełnomocnik mój w pismach tutejszych pomieścił ostrzeżenie, z redakcji którego zdawaćby się mogło, iż ja nielicznych zresztą wierzycieli moich chcę narazić na zawód. Daleki od podobnej myśli, pośpieszam oświadczyć, że w każdym razie wolę zdecydować się na pewne straty, niż uciekać pod skrzydła takich licencji prawnych, któreby dobrą moją wiarę w wątpliwość podawać mogły.—**Karol Jan Zieliński.** Skempe dnia 24 stycznia 1879 r. 5—6—2420—

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	6 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	1 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	3 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 r.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w.	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	6 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 58 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	1 55 r.
Obwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Февраля 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.